

niu prowincji pruskiej do Związku północno-niemieckiego, o potrzebie powtórzenia tej protestacji a więc i o konieczności brania udziału przez lud polski w wyborach.

Tłómacząc sposób głosowania, że każdy 25 lat mający głosuje, nie na wyborcę, lecz wprost na posła i to tak, że komisarzy wyborczy się nie dowiedzą, na kogo napisany na karteczce wybór się oddaje, dodaje odezwa ta, że, aby głosów polskich nie rozdzielać, niezbędnym jest, aby je na jednego oddawać posła.

Poruszenie tej kwestii nie wtedy dopiero, gdy czas wybierać, o tyle jest korzystnym, że lud nasz zainteresowany się nowymi wyborami, których już pamięta wiele, dopytuje się znaczenia nowego sejmiku. Obudzona więc ciekawość w ludzi, podaje nam sposobność do wytłomaczenia mu, bądź przez pisma ludowe bądź ustnie, nie tylko sposobu obierania ale i celu, z czego konieczność i korzyści solidarności w wybieraniu Polaków łatwo lud nasz zrozumieć potrafi. Wnosząc z usposobienia tutejszej ludności, zważywszy, że utrudniona Niemcom kontrola, komu ludzie od nich zależni głosy oddają, spodziewać się można, że jeżeli o to gorliwie się postaramy, wybory dla nas korzystniej jak dawniej wypadną.

Rocznica założenia Towarzystwa rolniczo-przemysłowego powiatu toruńskiego, obchodzona była z zwykłą w dzień taki uroczystością; 40 członków Towarzystwa i kilku znacznych gości z powiatu chełmińskiego, po wysłuchaniu mszy ś. przez miejscowego proboszcza ks. Kamińskiego odprawionej, udało się do zwykłego miejsca posiedzenia, by tamże walne odbyć zebranie. Przeczytano sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa przekonało dowodnie, że około podniesienia młodego Towarzystwa dużo tak ze strony zarządu jak i członków zadano sobie pracy.

Odbyto dziewięć posiedzeń, przeczytano także listyż rozpaw, pouczano się wzajemnie w licznych pogadankach gospodarskich. W celu podzielenia pracy utworzono cztery wydziały, których czynności głównie się ograniczały na obmyśleniu środków ku poprawie mniejszych gospodarstw; odwieczano więc gospodarzy włościańskich w celu pouczania ich, starano się o polepszenie ich inwentarzy, zachęcano do sadzenia drzew i chodowania pszczoł i sprowadzono hurtownie rolnikowi potrzebne płody, jak sól i nasiona.

Wykazano w sprawozdaniu stan kasy Towarzystwa zadawalnijacy; z blisko stu zapisanych członków, kilku tylko zaległo w zaplaceniu składek; pieniędzy użyto na zakupienie ksiąg do biblioteki Towarzystwa, na prenumerowanie czasopism rolniczych, zakupienie nasion, które pomiędzy członków rozdzielono; po opędzeniu tych wydatków i zwykłych potrzeb administracji Towarzystwa, pozostało na rok przyszły około 100 talarów.

Gdy już wszystkie urzędowe, że tak rzekę, czynności Towarzystwa załatwiono, przystąpiono do umieszczenia na porządku dziennym sprawy założenia Spółki pożyczkowej dla ziemi chełmińskiej. Przygotowane od roku przeszło i ogłoszone wówczas w Nadwiślaninie ustawy, zostały na żądanie zebrania dwa razy przeczytane i wytłomaczone; dyskusja nad pojedynczymi punktami nader nierzadko była ożywiona i zajmująca, i chociaż w końcu w łonie Towarzystwa naszego najzupełniejsza co do przyjęcia ustaw w całości panowała zgoda, chociaż wszyscy obecni zdawali się wielki dla Spółki okazywać interes, nie udało się jednak Spółce więcej, jak czterem z pomiędzy przytomnych uzyskać członków. Ubolewać nam przychodzi, że tak korzystna instytucja, wpływająca na podniesienie i ustalenie dobrobytu naszej najsilniejszej, bo najliczniejszej średniej klasy narodu, nie obudziła właściwego zająęcia i nie doznała skutecznego przez ogół poparcia i to najmniej ze strony, na której współdziałanie najpewniej liczyć należało. Duchowieństwo powiatu naszego nie było wcale na zebraniu reprezentowane. Lud nasz prosty od dawien dawna na pasterzy swych się ogląda i skoro widzi, że ci, chociaż nie z widoczną niechęcią, to z obojętnością przypatrują się rozwojowi życia publicznego i społecznego narodu; skoro nie odbiera ze strony, od której światła wygląda, żadnej skazówki, wtedy nie dziwimy się, że i niedowieranie wkradnie się do skłonnych ku temu umysłów ludu naszego. Utwierdziło nas w tym przekonaniu często przez chłopków na zebraniu się znajdujących wyjawiane zdanie, że obojętności ich głównie brak współdziałania księży przyczyną. Ze popieranie instytucji, podnoszącej materialny i moralny byt naszej ludności, z przemysłu i rolnictwa żyjącej — instytucji, mającej na celu wywabianie znacznej części gospodarzy naszych, przez ustalenie im stosownego kredytu, ze szponów krew ich wysysających

lichwiarzy, jest obowiązkiem duchowieństwa równie jak całej inteligencji kraju, przynajmniej każdy, kto widzi i błądnie skutki, jakie dawno już gdzieindziej istniejące Spółki pożyczkowe wywierają. Nie potrzebujemy dodawać, że przedewszystkiem o moralne poparcie korzystnego dla kraju stowarzyszenia przez oświecenięcych a głównie przez znaczny wpływ wywierający i ogólnego uszanowania doznającego duchowieństwa nasze chodzić nam tylko może.

Zjazd w Toruniu gospodarzy Prus Zachodnich zapowiedziany na dzień 15 stycznia r.p. Korzyści tego zjazdu okazały się pewno nadspodziewanie znaczne; nie można bowiem przypuścić, aby zebranie się swiatłych mężów ku naradzie nad palącym, że się tak wyrażę, kwestyami społecznymi, poznawanie wzajemnie siebie i stosunków kraju, miało przebrzmieć bez skutku. Nie jesteśmy zwolennikami centralizacji czynności Towarzystw rolniczych, ta bowiem do pomnożenia zbawiennych z ogólniej pracy owców małoby się przyczyniła; nie jest też centralizacja celem zjazdu naszego i nie ma potrzeby obawiać się, aby na tę drogę prace zebrane w Toruniu rolników przedewszystkiem wejść miała, przedewszystkiem, mówię, bo kiedy na innym życia publicznego stanem stopniowo dojrzałości, kiedy organ Towarzystw rolniczych, jakim być powinno centralne Towarzystwo, będzie mniej od rządu mógł się spodziwać przykrości i przeszkód w pracy a więcej pomocy i podpory, wtedy dopiero zorganizowanie się wszystkich polskich Towarzystw rolniczych Prus Zachodnich w podobne naszemu Towarzystwu centralne może właściwie z pracy obiecywać sobie owoce; dziś zaś ograniczamy się na pracowaniu w równym lub podobnym celu po pojedynczych Towarzystwach rolniczych, bądź powiatowych, bądź parafialnych, a kwestye rozleglejszej doniosłości, dotyczące rozwoju życia społecznego, załatwiać się będą, o ile sił starczy, na peryodycznych zjazdach gospodarzy naszych. Twórcom pięknej tej myśli i przeprowadzeniu jej w czyn część ogólna należy.

Zapowiedziane dość dawno pismo rolnicze „Piast“ wychodzić zaczęło od Nowego Roku. Głównie staraniem znanego z gorliwości w pouczaniu i zachęty okolicznych gospodarzy do postępu w rolnictwie, naczelnika Towarzystwa rolniczego w Piasecznie, powstało ludowe to pismo. Redagować je będzie p. Chociszewski. Jakkolwiek trudno naprzód coś wyrzec o zaletach powstającego pisma tego rodzaju, to nie ulega wątpliwości, że nowe to przedsięwzięcie, mające na celu szerzenie oświaty pomiędzy rolniczym ludem naszym, na ogólny współdział i pomoc przez szerzenie tego czasopisma pomiędzy rolnikami zasługuje. Tak bardzo umiarkowana cena pisma tego, traktowanie kwestji rolniczych, na czasie będących, wspólnie zupełnie przystępny, każe się spodziewać, że „Piast“ i pod strzechami włościańskimi gościnne znajdzie przyjęcie.

Lwów, 31 grudnia.

Posiedzenie nocne trwało od godziny dziesiątej do pierwszej. Po zatwierdzeniu protokołu i odczytaniu listy petycji, obejmującej dziesięć numerów, złożył Ławrowski zapowiedziany w sobotę protest przeciwko głosowaniu nad zastępowaniem § 38 statutu krajowego do rezultatu wotowania w dniu 22 grudnia nad kwestją pomnożenia liczby posłów z miast. Grocholski natomiast zapowiedział zaraz na następnym posiedzeniu złożyć kontrprotest, czyli mówiąc językiem regulaminowym, oświadczenie. Pawlikow i Ławrowski oparli się temu, żądając, aby oświadczenie zaraz złożono do łaski. Z paragrafów regulaminu przekonało ich, że podobnie jak protest, tak też oświadczenie przeciw protestowi może być złożone na następnym posiedzeniu.

Na wniosek Hubickiego wszystkie petytye niezatwierdzone przekazano wydziałowi krajowemu do załatwienia. Ławrowski (włościanin z Kołomyjskiego) zapisał, co się stało z jego wnioskiem o sprzedaż ropy solnej. Marszałek oświadczył, że nie było czasu postawić go na porządku dziennym. Robimy, co możemy.

Hausner (z Brodów) stawia wniosek nagły o wyśtośowanie petycji do cesarza, aby w Brodach nie była na razie zaprowadzona ogólna ustawa gminna; lecz aby pozostawiono dotychczasową reprezentację aż do wygotowania statutu, o który toż miasto podało, ale który dla braku czasu nie mógł być w sejmie uchwalony.

Wniosek ten odsyła izba do komisji statutowej. Przystąpiwszy do porządku dziennego, załatwiła izba bez dyskusji resztę statutu miasta Lwowa, którego ordynacya wyborcza musiała być zmienioną stosownie do uchwały sobotniej, aby we Lwowie tylko jedno było koło wyborcze.

nowiska. Łączy się one jednak muszą, aby przodować krajowi, bo w miastach tych zespolone główne siły inteligencji i mienia, główne siły narodowe. Kraków sędziwy zepchnięty ze swego niegdyś tak świetnego stanowiska, nie spoczywa jednak na dawnych wawrzynach, chce on dalej dla dobra kraju pracować i będzie pracował dla przyszłości narodu. Ustupając miejsca Lwowowi, przelewa nań te obowiązki, które miał dawniej względem kraju. Noblesse oblige, więc Lwów jeżeli ma być rzeczywiście stolicą kraju, musi być siedliskiem oświaty, musi dopełnić tego, czego Kraków, pozbawiony swego stanowiska dawnego, dopełnić nie jest w stanie. Tego się kraj po stolicy swej spodziewa, a że Lwów coraz bardziej swoje znaczenie i swoje obowiązki uznaje, mamy tego liczne dowody. Lwów ma i z tego względu ważne zadanie, że powinien być spójnią dwóch szczepli tu mieszkających; aby wypełnił tę misję! Niech więc Lwów będzie głową kraju jak Kraków jego sercem. Niech żyje Lwów! Niezłaczono wiaty zagrzmiały w sali i dopiero dzwonek hr. Badeniego i zawiadomienie jego, że „p. Skrzyński ma głos“ przywróciło ciszę.

Pan Ludwik Skrzyński zabrał głos, aby oddać piękne za nadobne, wzniesł toast na cześć miasta Krakowa, „tego miasta naszych świątyni i najdroższych pamiątek narodowych, tego grodu starego, któremu wdzięczni jesteśmy, nie tylko za przechowanie tych pamiątek, ale i za utrzymanie ducha narodowego, który wonie z tych pomników. Pochylił się Kraków pod ciosami, ale nie upadł; stoi gdzie stał, należy mu się cześć i miłość nasza, wzniesmy więc toast na pomyślności miasta Krakowa!“ Zbytecznym byłoby dodawać, że z całego serca toast ten całe wzniosło zgromadzenie.

Następny przez posła Grocholskiego wzniesiony toast mógł być bardzo piękny, bo wzniesiony był na cześć „pracy, wytrwałości i poświęcenia.“ ale wstęp przemowy „znanego posła niekoniecznie był zrozumiałym i trudno z niego było się domyślić, czego właściwie mówił sobie zyczliw. Najtrafniej, a prawie niepodobna pamiętać to, czego się nie rozumie, przynajmniej więc, że nie wiem co, p. Grocholski przez dłuższą mowę chwile. Wiem tylko, że mówił, iż po sześciu latach posłowie się rozjeżdżają, że nie wiedzą, kto ich miejsca zajmie, że pomyślności kraju jeszcze niema, że dopiero zeszła zorza, i że wezwał w końcu, aby spełniono toast na cześć pracy, wytrwałości i poświęcenia.

Zajmując mocno, że nie jestem w stanie powtórzyć następnego toastu wzniesionego przez Henryka hr. Wodzieckiego, staropolskiego „kochajmy się“, ale miałem sąsiada, którego bębni w uszach uległy na moje nieszczęście jakimś szwankowi tak, że bardzo mało z tego sły-

Potem referował Koczyński o wnioskach komisji dla zmian ustawy wyborczej wysłanej, względem zmiany §§ 11 i 13 ustawy wyborczej, zmierzających do zapewnienia inteligencji po wsiach i małych miasteczkach większego niż dotąd wpływu na wybory poselskie.

Przy § 3 powstał Pawlikow i Ławrowski mocną przeciw przypuszczeniu inteligencji, na obszarach dworskich mieszkających, do wyborów w gminach sielskich. Grocholski, Koczyński i Zyblikiewicz stali się wytyłkami im, że takich ludzi, jak są fabrykanci, dzierżawcy majątków, rzemieślnicy rozmaitego rodzaju, którzy, choć mieszkają na obszarach dworskich, jednak nie będą wieśniakami tabularnymi, nie mają tam żadnego głosu, — trzeba słusznie oddzielić jakimiś prawami politycznymi, — niejedną z nich więcej płaci podatku niż cała gmina. Zyblikiewicz dodał, że wie, dla czego księża ruscy opierają się przypuszczeniu tych ludzi do wyborów poselskich w gminie. Obawiają się ich wpływu inteligencyjnego na włościan; o to właśnie chodzi. Księża zaprzeczali, jakoby ci ludzie z obszarów dworskich mieli jakiś interes wspólny z gminami. Grocholski odpowiedział na to, że oni mają więcej wspólnych interesów i w ściślejszych z gminami żyją stosunkach, aniżeli księża proboszczowie, przypadkowo osadzeni na terytorium gmin.

Całą ustawę przyjęto, odrzuciwszy wpięciu odpowiedzią poprawkę przy imiennym głosowaniu 73 głosami przeciw 47.

Potem zaraz uchwalono zmianę §§ 2 i 3 ustawy wyborczej, a to na podstawie zapadłej przedtem co do pomnożenia posłów z miast uchwały. Podług tego Lwów wybierać ma na przyszłość 7, Kraków 5; Śniatyn zaś, Buczac, Tyśmienica, Brzeżany, Gródek, Złoczów i Bochnia po jednym.

P. Ławrowski upomniał się za Sanokiem, i chciał, aby go położono zamiast Buczacza. Wniosek ten jednak upadł.

Ks. Pawlikow oświadczył z góry, że oni nad tym przedmiotem nie biorą udziału w obradach, ponieważ właśnie nie założyli w tej sprawie protest. Izba uczeszyła się bardzo tym oświadczeniem, bo wiele czasu oszczędza się przez to.

Z kolei uchwalono na wniosek wydziału krajowego z poprawką Landesbergera, aby budynki nowo budowane, przybudowane lub odbudowane, były w terminie prawnym uwolnione także i od opłaty dodatków podatkowych. Uchwała tyczy się wszystkich miast w Galicji, gdzie się opłata podatek domowo czynszowy.

Na tym wyczerpano porządek dzienny, lecz gdy marszałek chciał zamknąć posiedzenie, wniósł Rutowski, aby jeszcze wziąć pod uchwałę statuta miast Rzeszowa i Tarnowa, które już dawno są wygotowane i przez cztery sesje sejmowe nie mogły się doczekać porządku dziennego.

W pierwszej chwili izba przystała, aby posiedzenie dalej trwało i aby wzięto pod obrady statuta, lecz gdy Rutowski zaczął referować, sala wypróżniła się po woli i nie stało kompletu.

Marszałek tedy zamknął posiedzenie o godzinie 1 z północą, zapraszając posłów na rano o godzinie 10 na nabożeństwo, a potem na posiedzenie, które zapewne będzie jednym z najdłuższych.

Paryż, 31 grudnia.

(Z) Gdybym (jak do Poznania) mógł pisać do Warszawy, przypomniałbym Warszawianom pewną postać, którą oni widzieli na balu, danym cesarzowi Aleksandrowi II, w pamiętną dla nas epokę, kiedy monarcha ten cisnął nam w oczy wyrazami „point des réveries.“ Była to postać cudzoziemska. Wypisywałbym wszystkimi literami jej imię i nazwisko, gdyby te dodatki należały do rzeczy. Zastąpię więc imię i nazwisko jednym wyrazem: Indépendance. Wyraz to polityczny i dla tego zapewne przyswoił go sobie polityczny i największe po Timie mający znaczenie dziennik. O tym wyrazie, znaczącym w polskim tłumaczeniu „Niepodległość“, byłoby trochę do powiedzenia, mianowicie: co on w rozumieniu Indépendance znaczy. Lecz pomiję to, jako przedmiot do kronikarskiej należącej gawędki, a tylko przypominę Warszawianom, że postać owa, którą wyrazem Indépendance naznaczyłem, chodziła na balu z monarchą pod ramię, i powiem im, o czym oni może nie wiedzą, że po balu, na kosztą podróży z Warszawy do Brukseli, dostała tylko 150,000 rubli srebrnych.

Indépendance broniła interesów moskiewskich. Z zadania swego wywiązywała się z gorliwością lepszą

szal, co mówiono i uwiąził się na mnie, pytając co chwila: „jak?“, „co?“, „a proszę pana jak to on powiedział?“. Mnie nadzwyczaj sąsiadziwo! Ledwie więc główną myśl mowy i pojedyncze zachwyty wyrazi z pięknością pana Wodzieckiego mowy. Treść więc niedokładną tylko tej mowy podać tu mogę. „Są wyrazy dawne — mówił pan Wodziecki — a zawsze nowe, powstałe w innych czasach i innych stosunkach, a jednak zawsze pełne znaczenia i zawsze zastępować się dające. Jednym z takich wyrazów jest nasze staropolskie „kochajmy się.“ Mówca tu w dłuższej mowie wyłożył znaczenie tego toastu, tych słów „kochajmy się.“ Między innemi wskazał m. c. że „kochajmy się“ znaczy: by wyższy rozumem i stanowiskiem podawał bratnią, pomocną rękę niższym, uposledzonym, by rękę tę ten, któremu się podaje, bez podejrzenia przyjmował, a skończył mowa wśród oklasków temi słowy: „wykluczmy tych tylko, którzy nie kochają ojczyzny. Miłość to jedność, a jedność prowadzi do siły, siła do lepszej przyszłości, wznoszę więc toast „kochajmy się!“

W końcu podziękował poseł Majer za toast wzniesiony na cześć Krakowa, a hr. Antoni Golejewski wniósł na pożegnanie zdrowie gospodarzów.

Spełniwszy obowiązek wiernego sprawozdawcy i spisawszy toasty, które słyszałem, o ile z pamięci i niedokładnych notatek pisać byłem w stanie, winienem dla uzupełnienia opisu wspomnieć i o fizyognomii całego tego festynu. Towarzystwo biesiadujące składało się z samych mężczyzn. Dany, żony posłów, dziennikarzy, kapelę i t. d. umieszczono na galerjach. Posłowie wystąpili wszyscy w pełnej gali, w sutych strojach polskich, w fioletach, w czarnych frakach i białych krawatach. Jeden z posłów dla większej parady wystąpił w ślubnym białym żupanie, inny w błękitnym, większa część w czarnym stroju polskim. Obecni byli podobno wszyscy posłowie należący do większości sejmowej, z umysłu usunął się tylko p. Lipczyński.

Wspomniałszy już tego posła, zresztą powszechnie cenionego, jako nadzwyczajnej poręczności człowieka, załączę wam tu list poety naszego Kornela Ujejskiego do niego wystosowany a obiegający w licznych odbitkach litografowanych, dla wyjaśnienia którego pozwolę sobie dodać słów kilka. Wadrese sejmiku naszego, wystosowanym do monarchy, jest ustat, który mówi: „przy Tobie stoimy i stać chcemy.“ Owóż to „stać chcemy“ niepodobnało się p. Lipczyńskiemu. Może miał pan Lipczyński słusność, a może jej nie miał, bo ostatecznie to „stać chcemy“ do niczego nieobowiązuje. Bądź co bądź p. Lipczyński zaproteściwał w izbie przeciw temu oświadczeniu. Protest ten dał Kornelowi Ujejskiemu powód do wystosowania li-

godną sprawy i nie licującą, bynajmniej z nazwą, którą sobie przyswoił. Jęł głos, donoszący niż N. o. d. a. od dawna Moskiewie znakomite przysługi. Mówiono wprawdzie, że Indépendance na żoździe gabinetu petersburskiego, lecz dziennik tak się umiał maskować, że i mówione i nie wierzono, co było dowodem wielkiej ze strony redakcyi zręczności, którą ona doprowadziła do tego, że wywołała staranie się o swój głos ze strony gabinetu tuieryjskiego. Cesarz Francuzów pozazdrościł moskiewskiemu carowi sprzymierzeńca i postanowił przeciwną go na swoją stronę.

Opowiadam dzieje z daty, której z historyczną dokładnością oznaczyć nie umiem. Działo się to, albo pod koniec bezbronných demonstracji polskich, albo w początkowych chwilach naszego powstania. Starania tuieryjskiego gabinetu, poparte milionem odczepnem, pomysłny uwięził skutek. Owa postać z balu warszawskiego, co dostała na podróż milion złp., dostała jeszcze milion franków. Na czele redakcyi stanął pan B. a dwóch bankierów, których nazwiska zaczynają się na O., wyśpiło jako bailleurs des fonds, maskując swojem osobami istotnego właściciela. Indépendance z polsztandaru moskiewskiego przeszła pod sztandar francuzki, lecz w sposób taki, ażeby się tego ludzie nie domyślali, i dla tego dozwolonem jej zostało niekiedy przeciwko polityce cesarskiej wystąpić i narazić się na konfiskatę we Francji.

Układ ten miał specjalny na widoku cel. W owym czasie, w którym on zawarty został, ogromne w politycznym świecie przygotowywały się zmiany. Francuzi z Moskwą szły ręką w rękę. Ta ostatnia zaczepno-dyplomatycznym frontem zwróciła się ku Wschodowi i dla wywabienia kwestji wschodniej posłała Serbom w Cz. dzień, na odkrytych powózkach 40,000 karabinów; pierwsza zamierzyła wcielić Belgię. Zadaniem Indépendance było popieranie tych zmian, przygotowując do nich zawczasu opinią publiczną. Wiedziała więc ona o nich, wiedziała nawet i o tem, że dekret wcielenia Belgii, napisany, w drukarni rządowej złożony i odbity na próbę w kilku egzemplarzach, czekał tylko na skinienie, ażeby został światu ogłoszony.

Skinienie nie nastąpiło, bo nastąpiło powstanie polskie. Zburzyło ono „serdeczne porozumienie“ (cordiale entente, wyrażenie techniczne) pomiędzy gabinetami petersburskim a tuieryjskim. Stało się, że rząd francuzki widzi się zmuszonym nie tylko ja o czasu do czasu konfiskować, ale było nawet tak, że raz zabronił jej być wstępu do Francji. Zakaz ten został po dwóch tygodniach cofnięty, a powodem cofnięcia był telegram, przesłany z Paryża do biura redakcyi Indépendance, podpisany przez pana B. i zawierający jeden tylko wyraz: „imprimez.“ W chwilę potem wyprawionym był drugi telegram: „tout va bien“, i podwojony Francji otworzyła się dla Indépendance.

Dzieje te, kryjące się za kulisami jawnych czynności, należące do społecznej historii. Są to tajemne sprężyny działające w ukryciu, o których dziennikarstwo, jakkolwiek zwiało ryciolo społeczeństwa, powinno coś wiedzieć. Ten jest powód, dla którego rozpisalem się o Indépendance, tém bardziej, że gra ona taką wybitną pomiędzy organami opinii publicznej rolę. Rozmijając nadtem, mimowolnie cisnę się do piersi westchnienie. Mówię: Boże! co to za korzyść byłaby dla publiczności, gdyby organa opinii publicznej były nie z tytułu jak Indépendance, ale w istocie rzeczy niepodległemi. Wpływ ich jest potężnym, kiedy starają się o nie i współubiegają mocarze tego świata; a byłby jeszcze potężniejszym, gdyby się nie sprzedawały.

Z Rzymu, 28 grudnia.

? Dnia 17 b. m. Ojciec św. odwiedził w willi Maltańskiej króla Ludwika bawarskiego, który zimuje w Rzymie. Wracając od niego, wstąpił do kościoła Kapucynów przy placu Barberin i ogłosił tam dekret beatyfikacyi wiel. Be-

stu następnego do p. Lipczyńskiego:

Pawłów, 14 grudnia 1866.

Szanowny i drogi Panie!

„Jestem o dziesięć mil ode Lwowa; dziś dopiero otrzymałem gazetę poniedziałkową, wyczytałem w niej Twoją poprawkę uczynioną w izbie do adresu, i chociaż strudzone kłopotami gospodarskimi, niemogłbym zasnąć, gdybym temi kilkoma słowami nie wyraził Ci moją cześć i moje uwielbienie. Wiem, że Twoje przemówienie było krokiem „niepolitycznym“, ale Ty jeden, szanowny Panie, miałeś odwagę popełnić go, Ty jeden w imieniu Polski powiedziałeś słowo szczerze, słowo wyrwane z serca tysiąców, słowo, które (chciałbym mieć tę wiarg) drżało może na ustach nie jednego z Twoich kolegów. Niechże Cię za to uściskam ze łzami w oczach, ja syn i śpiewak nieszczęśliwej ojczyzny, dziś cierpiący w milczeniu.

„Słowo Twoje przebrzmiało wśród niecierpliwości a nawet wesołości (t) słuchaczy, ledwie je rączyła zanotować Gazeta, która wbrew swojemu sztylowi okpiwa naród, ale to słowo przechowa się w dziejach nieszczęśliwej polskutyjacyj Polski, znajdzie ono swoje miejsce obok protestacyi Rejtana, uciechą się niemi duchy przodków naszych, odżyje to słowo i uzupełni się czynami dorastającego pokolenia. Jeden tylko poseł poparł Cię!

„Niech Ci Ciebie nie napawa goryczą. Z osamotnionych rozpalają się miliony. W świecie ducha formuły matematyczne okazują się fałszem. Jeden a jeden to nie dwa, to nie dwóch ludzi, to Polska!

„Za tydzień dopiero wrócę do Lwowa, może Cię już nie zastanę. Odjeżdżającemu na wilią w swój dom rodzinny, przesyłam Ci drogi Panie, tych kilka słów zamiast opłatków. Złani w jednym uczuciu, spożyjmy tę komuniją w miłości dla siebie, więc kochaj mnie tak, jak ja Ciebie kocham.“

Kornel Ujejski.

Spodziewam się, że mnie zwolnicie od wszelkich komentarzy nad tym listem, o którym byłym nawet i niewspomniał, gdyby tenże, rozrzucony w licznych odbitkach litografowanych, nie był całą tę sprawę u nas zbyt rozgłoszoną uczynił. Jest to sprawa publiczna już teraz, nie obojętna więc i dla was. U nas sprawiły cały ten wypadek niemile wrażenie i list p. Ujejskiego nie pozostał bez następstw, niedotykających wprawdzie ogółu, tém dotkliwszych jednak dla posła, do którego pisał, jego rodziny i przyjaciół.

Dziś daje na pożegnanie posłów obiad metropolita Litwinowicz, wieczorem jest recepcja u księcia marszałka, w nocy po dziesiątej rozpoczyna się posiedzenie sejmowe przedostatnie, a jutro po nabożeństwie ostatnie posiedzenie sejmiku i uroczyste zamknięcie sesji i sześćoletniej kadencji sejmowej.

medyka z Urbinu. Odpowiadając na dzięki generała za-

konu miał następującą mowę:
„Za każdą razą, cośmy przypisali część ołtarzy ja-
kiemu służy Bożemu, powiedano, iż uzyskaliśmy nowego
opiekuna w niebie, który się przyczyni do pomnożenia
wiary w sercach chrześcijańskich i do wzbudzenia w nich
nabożeństwa, i to jest niezaprzeczona prawda. Nie mo-
żemy się jednak podobać nieprzyjacielowi boskiemu, albowiem
tego rodzaju uroczystości zgłaszają modły, przystępo-
wanie do sakramentów świętych i stają się tym sposobem
tryumfem kościoła. Przytoczę wam przykład tego wstrętu
złego ducha do czci oddawanej świętym pańskim: oto
przed dwiema godzinami otrzymałem dziękuję napisane
przez człowieka należącego do kościoła, lecz nad którym
kościółki płacze. Nie miałem jeszcze czasu odczytać tej
książeczki; przebiegłem ją tylko to owdzie, ale poznałem
niebawem, że mnie autor zarzuca zbyt częstą beatyfi-
kacy i grozi nawet oddaniem pod nowy sąd i rozbiór
spraw przeze mnie orzeczonych. Jest to właśnie nowy do-
wód tego, cośmy rzekli, to jest, iż owe uroczyste akta
służą do pomnożenia wiary u dobrych a zaś u nieprzyja-
cieli Kościoła gniewu i pogardy dla niego. Błędy te wy-
stępują przewidywalnie z pychy. Strzeżcie się jej, albowiem
pycha jest subtelną i wsiska się wszędzie. Pamię-
tajcie, że jeśli wasz seraficki Ojciec Franciszek św. miał
za królowe ubóstwo, towarzyszącą jego była pokora. Po-
kora jest cnotą chrześcijańską, a miłość najprzejrzystym
czynnikiem pokoju zakonnych rodzin. Zaprawdę świat
nie nienawidzi; ale my go możemy zwyciężyć i być równie
wzrostem zwyciężyciela Kościoła, które zawiązo na nawróce-
nie grzeszników, na uczęszczaniu do sakramentów świę-
tych, na powrocie kacerzy i niewiernych do wiary. Ażeby
otrzymać te łaski użyjmy broni mężnej Judyty, którą
śmodlitwa i wolajmy do Boga: Confirma, Do-
mine! Tak jest, o Panie; utwierdź pierś kapłańską,
aby mężnie się opierała wymaganiom złych, utwierdź
serce tych oto sług twoich, ażeby postępowali zawsze
drogą pokory, ubóstwa i miłości; utwierdź serca wszystkich,
aby cię sławili i błogosławili wiecznie. Et benedictio
tibi, itd.”

W dzień Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wśród burzy, która w koło nas się sroży, miło mi
się przyjmować wyraz uczuć świętego kolegium, które
się otacza i jest mi pomocą. W rzeczy samej trudności
niebezpieczeństwa, wśród których potrzeba nam postępować
za niecierpliwe, ale pokrzepiają nas słowami Ambro-
go: Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.”

W dniu Bożego Narodzenia Ojciec św. w otoczeniu
kardynałów, biskupów, znacznej części duchowieństwa
miejscowego, dworu, senatorów różnych zakonów,
odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie świętych
apostołów. Po sumie odniesiono go w sedita gestato-
rio do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, gdzie się zwykły
mierać. Tam kardynał Patrizi, poddżekani św. kolegium,
następujący chorego dziekana, składali Jego Świętobli-
wości w łóżku i kolegiowemu życzenia świąt i Nowego
roku. Papież odpowiedział w te słowa:

szą, iż synowie kraju wolności nie są jeszcze gotowi, ale
że za miesiąc rewolucja wybuchnie w Rzymie. Jakkol-
wiek bądź, być się opierał, będziemy się opierali wszyscy
aż do ostatka końca (sino alla fine della fine); bę-
dziemy bronili wszyscy tego kawałka ziemi, gdzie panuje
dotąd prawo, sprawiedliwość i religia.

„Bądźcie więc stali i mężni, ale zarazem umiarko-
wani, jak przystało na 2. inieręzię łagodnego Namiestnika
Chrystusowego. Pod tym warunkiem błogosławieństwa was-
zymy i nieobecności wraz z rodzinami waszemi: Et
benedictio Dei Omnipotentis, itd.”

Układy z p. Tonello toczą się w najgłębszej tajemni-
cy; mówią jednak, że natrafili na wielkie trudności.
W dzień Bożego Narodzenia u św. Piotra p. Tonello i jego
sekretnarz p. Calegaris zajmowali za ławą kardynałów
miejsce osobne, dane im przez kardynała Antonellogo.

PRUSY.

Berlin, 3 stycznia. Król Wilhelm wniósł, jak donosi
Prov. Correspond., na wielkim obiedzie, danym w dniu 1
b. m. w zamku królewskim z powodu uroczystości wojko-
wej, toast na pomyślność swego ludu i wojska w następu-
jących wyrazach: „Z panami wszystkimi witam nowy pe-
ryod, który nas dzieli od roku, zajmującego odtąd w hi-
storii Prus pamiętne miejsce. Nowy rok i następne mu-
szą przynieść owoce krwawego zaszewu, jaki wysiano.
Wszystkie siły w ojczyźnie muszą być w tym celu napre-
żone; nateczas zapewne nie zabraknie i na błogosła-
wieństwie z Niebios, które nam tak widocznie w roku
zeszłym przeciwko wszelkiemu oczekiwaniu sprzyjały.”

— Jeszcze raz w dniu dzisiejszym widzę się otoczonym
przez część mężów dzielnej mojej armii, których zgroma-
dziłem, ażeby byli świadkami wysokiego aktu w urocz-
ystym miejscu, armii, do której dziś 60 lat wstąpiłem przez
łaskę Mego w Bogu spoczywającego króla i ojca. Wstę-
pując w jego ślady, dozwolę mi być, wojsko przez
niego i mego królewskiego brata pielęgnowane, prowadzić
do zwycięstw, jakieście wy, Moi kolezicy, z poświęceniem
mienia i krwi odnieśli. Wam wszystkim jeszcze raz Moje
królewskie podziękowanie. A teraz wzniesicie ze mną
kielich na zdrowie Mego ludu, z którego taka armia wy-
szła! Feldmarszałek Wrangel odpowiedział na ten to-
ast wnieśieniem zdrowia króla Wilhelma, „twórcy reor-
ganizacji wojska i marynarki, ojca armii, powiększyciela
państwa i tarczy Niemiec.” Na ów obiad zaproszono prócz
wojskowych, ministrów, dostojników dworskich, także
marszałków obywateli izb sejmiku, hr. Eberharda na
Stollberg-Wernigerode i p. Forckenbecka, naczelnego pre-
zesa prowincji brandenburskiej Jagowa, pierwszego bur-
mistrza stolicy Seydla, przewodniczącego w radzie repre-
zentantów miasta Kochhanna, prezesa policy Bernutha.
Prócz tego zaproszono jako posiadaczy złotego krzyża
wojskowego zasługi 16 podoficerów, gefrejtów i szere-
gowców.

Książę następca tronu wyjeżdża w tych dniach z do-
stojną swą małżonką do Gotha, w odwiedziny do tamtej-
szego dworu książęcego.

Prusy obejmowały przed ostatnią wojną już z księ-
stwem Lauenburg 5086 1/2 mil kwadratowych z 10,304,843
mieszkańców. W skutek ostatniej wojny rozszerzyły się
Prusy o 1308 3/4 mil kwadratowej i 4,285,700 mieszkań-
ców, tak że obecnie obejmują 6395 1/2 mili kwadratowej
i 23,590,543 mieszkańców.

FRANCJA.

Paryż, 1 stycznia. Po wyraźnych nader objawach
niezadowolenia publicznej w kraju opinii o ogłoszonego
projektu prawa do reorganizacji armii, spodziewano się
powszechnie, że cesarz Napoleon nie będzie przeciwny
odpowiednim zmianom pierwotnej idei projektu, którego
sam właściwym był twórcą. Nie stało się też inaczej i
sam nawet cesarz przedłożył na czwartkowym posiedze-
niu jednego wydziału rady stanu nowy projekt, opracow-
any przez siebie a od pierwotnego znacznie odmienny.
Podług tegoż projektu ma wprowadzić coroczny kontyn-
gens równie wynosić 100,000 ludzi, przez co wojsko li-
niowe przy sześciomiesięcznej służbie liczyć 600,000; ale po-
niważ równocześnie dotychczasowe siły armii czynnej nie
mają przewyższać liczby 420,000, może przeto minister
wojny wysłużonych żołnierzy o tyle rozpuszczać, aby
tylko 420,000 w czynnej znajdowało się służbie. Ci urlo-
powani stanowić mają tak nazwane „normalne rezerwy”
liniowego wojska, które na mocy prostego dekretu mini-
stra wojny znowu kadocecznie do służby powołane być
mogą. Tak więc podług nowego projektu właściwe re-
zerwy z jednego tylko składają się potrzebują powołania,
a tym sposobem upada główny powód niezadowolenia
w kraju, bo usunięty został paragraf, upoważniający, jak
wiadomo, ministra wojny do samowolnego ściągnięcia
pierwszego powołania rezerw. Właściwe zaś rezerwy,
wynoszące corocznie 60,000 ludzi, podług nowego pro-
jektu mogą tylko w razie wojny być powołane, a to jedy-
nie na mocy uchwalonego przez ciało prawodawcze prawa.
Jest to ułga dla właściwych rezerw, które mają się dla
różnicy od rezerw „normalnych” nazywać „narodowymi”,
że podług nowego prawa już po trzechletniej służbie re-
zerwistów żenić się wolno. W ogóle w nowym projekcie
cesarza, główne zarzuty, pierwotnemu projektowi czyni-
one, zostały uwzględnione szczegółowo.

Ostatnie korespondencje z Rzymu mówią jednozgo-
dnie o spokoju, z jakim Ojciec św. w przyszłość pogląda.
Etendard dowiaduje się, że rząd papieżki podał następu-
jące podstawy ewentualnego porozumienia się z Włochami:
przyszłość biskupów i księży, królewskie exequatur, obsa-
dzenie wakujących stolic biskupich i zmniejszenie liczby
decezyi.

Recepcja na dworze cesarskim w dniu dzisiejszym
nader jest świetna. Władze sądowe zajeżdżają przed Tuil-
lerie w kłujących karetach, miejscy żołnierze parasy to-
warzyszą im; inne wysokie władze z większym jeszcze
występem przepychem. Najrozmaitsze i najbogatsze po-
litykury libery, cały Paryż w ruchu a każdy zacieka-
wiony, jakie nadzieje czy obawy obudzi odpowiedź cesar-
za na pojedyncze przemowy różnych dostojników?

Książę Metternich wrócił dopiero dziś rano o godzi-
nie 5 do Paryża. Widocznie zależało mu na tym, aby
nie ominąć noworocznych przy dworze cesarskim urocz-
ystości i powinszowań.

SZWAJCARYA.

Zurych, 1 stycznia. Istniejąca tutaj komisja ku
wspieraniu uczącej się młodzieży polskiej ogłosiła
wczoraj sprawozdanie swoje z ubiegłych lat trzech,
które, jako zasługujące ze wszech miar na uwagę, zamie-
szczamy w całości jak następuje:

„Od chwili, w której nieszczęśliwy koniec wypadków
w Polsce w r. 1864 stworzył nową emigrację, przyjaciele
kraju tej w Szwajcarii poczęli czynić starania około
wzniesienia instytucji, mającej na celu wspieranie mło-
dzieży polskiej, chwilowo pozbawionej ojczyzny, przez do-
starczanie jej środków do dalszego kształcenia się w szkole
politechnicznej i na uniwersytecie w Zurychu. Zaprawdę
jest to oddać Polsce niepospolitą przysługę, przyczyniając
się do ukształcenia w myśl porządku i pracy jej młodego
pokolenia, powiększając zastęp ludzi, których fachowe na-
uki niezmiennie mogą stać się użytecznymi ich krajowi.

W łonie komitetu, czuwającego nad losem wychodź-
stwa polskiego w Szwajcarii, utworzyła się osobna komi-
sja ku wspieraniu uczącej się młodzieży, i dzięki udziałowi
Szwajcarów i pewnej liczby Polaków, przebywają-
cych w ich kraju, jako też dzięki udziałowi komi-
tetu inwalidów w Zurychu, zdołaliśmy aż dotąd pro-
wadzić to zbawienne dzieło. Ażeby jednak mogło ono
trwać nadal i utwierdzić się, potrzeba, ażeby komisja li-
czyć mogła na nowe podpisy i możliwości stałe, i w tym
to właśnie celu wydała ona ostatnią swą odezwę z dnia
18 listopada r. b. Zakres jej działalności rozszerza się,
a pomiędzy swymi członkami honorowymi liczy ona zna-
komości szczerze żyjący o sprawie polskiej.

Chętnie chcemy wierzyć, że, co zaczęła sympatya
szwajcarska, tego dokona patriotyzm polski, tém więcej,
że w kwestyi kształcenia się i nauk nie może być tych
przeszkód, jakie napotykały interesy polityczne. W naj-
bliższym sprawozdaniu ogłosimy nazwiska składających,
jeżeli zechcą nas do tego upoważnić.

Ażeby ocenić dostatecznie doniosłość niniejszego
dzieła, wiedzieć należy, że liczba uczniów polskich
w szkole politechnicznej i na uniwersytecie w Zurychu po-
większa się, i że jest ich obecnie 33, dalej, że władze
szkolne w ogóle dają codziennie dowody współczucia i tro-
skliwej pieczy uczniom polskim, którzy nawzajem okazują
się godnymi tej przychylności przez wzorowe prowadzenie
się i pilność w naukach. Kilku z pomiędzy nich ukoń-
czyło już studia i posiada dyplomy, które im zapewnią
środki utrzymania się, inni bliskimi są otrzymania po-
dobnych świadectw. Szkoła politechniczna współzawo-
dniczy z wszystkimi innymi zakładami tego rodzaju
w Europie, liczy ona około 600 uczniów rozmaitych na-
rodowości, a znane imiona jej profesorów podnoszą jej
znaczenie.

Ogólny wykaz przychodów i wydatków komisji jest
następujący:

Przychody:

1) Składki zebrane w Szwajcarii w latach 1864 i 65
2763 fr. — cent.

2) Składki zebrane w Polsce w lat.

1865 i 66 2266 „ 70 „

3) Zaliczka wypłacona przez komitet

inwalidów w Zurychu w roku 1866 1634 „ 15 „

Ogół przychodów 6663 fr. 85 cent.

Wydatki:

1) Wsparcia płacone z funduszu komitetu polskiego

w Zurychu od stycznia 1864 do kwietnia 1865 roku

578 fr. — cent.

2) Wsparcia płacone z funduszu

przeznaczonych specjalnie dla uczniów

polskich od kwietnia 1865 do stycz 66 r. 3250 „ 70 „

3) Wsparcia płacone w ciągu 1866 r. 2385 „ 15 „

4) Koszta utrzymania biura, dru-
ków, pocztowe i inne w ciągu lat 1864,

1865 i 1866 wynosiły 450 „ — „

Ogół wydatków 6663 fr. 85 cent.

Zurych, dnia 31 grudnia 1866

Przydujący w komisji: Karol Walder, komendant

i członek wielkiej rady. Zastępca przydującego: Wła-
dysław hr. Plater.

Takie jest w dosłownym brzmieniu sprawozdanie
wzmiankowanej powyżej komisji, o której szlachetnych
zabiegach i usiłowniach, zasługujących na uznanie
i wdzięczność tak owych uczących się młodzieży, jak i ziom-
ków ich w kraju czy na wygnaniu, wspominaliśmy już da-
wniej w naszym piśmie.

Telegramy

Paryż, 3 stycznia. Wedle telegraficznych doniesień
nadeszłych tutaj z Orogrodu z dnia wczorajszego, otrzy-
mała Wysoka Porta wiadomość o poddaniu się Selima
i Kissamos, dwóch warownych punktów zajmowanych
przez powstańców w zachodniej części wyspy Kandy.
Powstańcy, straciwszy 200 poległych i pobici na głowę,
cofnęli się w nieładzie ku morzu. Większa część zd-
ła opuścić wyspę, wsiadając na okręty, które ich za-
brały.

Florencja, 2 stycznia. Król mianował generała Me-
nabrea pierwszym swoim adjutantem.

Lizbona, 2 stycznia. Przy recepcji noworocznej
oświadczył król deputowanym, że odwiedzin królowej
hispiański dają świadectwo o dobrych stosunkach obu
dworów oraz o zbliżeniu obu bratnich narodów.

Kopenhaga, 3 stycznia. W ostatnich dniach nawie-
dziła Jutlandy północną gwałtowna nawałnica śnieżna.
Wedle telegramu z Hjørring mieszkańcy tamtejsi formal-
nie są zasypani a wszelka komunikacja przerwana. W Aar-
husu sroży się orkan śnieżny.

Carogrod, 2 stycznia. Nowy poseł francuski pan
Bourée wręczył dziś sułtanowi swe listy uwierzytelnia-
jące. Wysoka Porta zezwoliła, iżby statki wojenne fran-
cuskie, angielskie i rosyjskie przewoziły rodziny emigru-
jące z Kandy do Grecji.

Wiedeń, 4 stycznia. Z Korfu donoszą
z greckiego źródła: 2500 tessalskich powstań-
ców walczyło między Radowitzi a Zaimerką.
W Epirze panuje wielkie wzburzenie. Utwor-
zył się rząd tymczasowy. Książę Jan, stryj
króla Grecji, ma zostać regentem podczas nie-
obecności króla.

Petersburg, 4 stycznia. Rozkaz cesar-
ski dozwala komendantom korpów, oprócz
najwyższej rozporządzonego powszechnego urlo-
pu przy kompletowaniu rekrutów nadkom-
pletnym żołnierzom czasowy udzielić urlopu.

Wystawa obrazów.

Wystawa obrazów, urządzona na dochód Tow.
Pań św. Wincentego a Paulo w mieście Poznaniu,
otworzoną została dla publiczności dnia 14 października
przeszłego roku.

Podzieloną była na dwie serie:

Pierwsza serya trwała od 14 października do 11

listopada włącznie i przyniosła dochodu:

1, w miesiącu październiku 198 tal. 18 sgr. 5 fen.

2, w „ listopadzie 129 „ 2 „ 11 „

3, za bilety w księgarni i pry-
watnie sprzedane 19 „

Razem 346 tal. 21 sgr. 4 fen.

Druga serya trwała od 18 listop. aż do 27 gru-
dnia; dochód z niej był:

1, w miesiącu listopadzie 155 tal. 20 sgr. 6 fen.

2, w „ grudniu 178 „ 15 „

Razem 334 tal. 5 sgr. 6 fen.

Było zatem w ogóle dochodu 680 tal. 26 sgr. 10 fen.

Rozchód był następujący:

1. Druki katalogów, biletoów, inzeraty w dziennikach,
koszta korespondencji 66 tal. 3 sgr.

2. Koszta przysłań obrazów z
Warszawy i z prowincji, zwo-
żenia z kolei i odesłania kil-
ku obrazów do Warszawy 191 „ 2 „ 6 fen.

3. Znoszenie i odnoszenie obra-
zów w mieście 19 „ 5 „

4. Stolarzowi za drzewo, urza-
dzenie rusztowania i zawie-

szanie obrazów 52 tal.

5. Tapicerowi za wylepienie ru-
szowania 13 „

6. Przybory do zawieszania o-
brazów 3 „ 3 „ 9 „

7. Służącemu za pilnowanie i u-
trzymywanie porządku 32 „

Razem 375 tal. 14 sgr. 3 fen.

Oddano Paniom Tow. św. Wincent. 300 tal.,

pozostało zatem w kasie 4 tal. 12 sgr. 7 fen.

Podając do wiadomości publicznej powyższy wypadek
naszego przedsiębiorstwa, składamy najszczerze podzię-
kowanie panu Hadziewiczowi, dyrektorowi szkoły
szuk pięknych w Warszawie za podarowanie obrazu,
który wylosowanym będzie na dochód Towarzystwa św.
Wincentego, jako też panu Oberfeldowi, kupcowi
w Poznaniu za bezpłatne dostarczenie gwoździ i haków
do zawieszania obrazów, panu Merzbachowi, księga-
rzowi za podarowanie książki sznurowej do biletoów i panu
Krakowskiewiczowi, mistrzowi stolarskiemu za znaczne
zniżenie ceny dostarczonego materiału i uciążliwej ro-
boty; przedewszystkiem zaś musimy wdzięczność naszą
wyrazić J.W. Pani hr. Działyńskiej, która łaskawie zezwo-
liła na pomieszczenie wystawy w swoim pałacu; Towar-
zystwu Zachęty dla Sztuk pięknych w War-
szawie, jako też wszystkim tym osobom z prowincji i z mia-
sta, które na prośbę naszą, nieszczęśliwiego, a w zna-
cznej części i wydatków, obrazy swoje przysłać nam ra-
czyły.

Czyniąc zadość życzeniom publiczności zamiejscowej,
oraz w celu zebrania potrzebnego funduszu na pokrycie
kosztów zapakowania, odesłania i zwrotu obrazów, otwo-
rzymy po raz trzeci wystawę w drugiej połowie
miesiąca stycznia; upraszamy zatem najupokor-
niej szanownych właścicieli obrazów już na wystawie będą-
cych, aby nam je aż do końca lutego pozostawi-
ć raczyli, jako też osoby, mające jeszcze piękne lub
ciekawe obrazy u siebie, o łaskawie tychże przy-
stanie.

Dochód z trzeciej seryi, po odtrąceniu kosztów, rów-
nież użyty będzie na cele dobroczynne.

O dniu, w którym wystawa znów otwartą zostanie,
zawiadomiona będzie publiczność ogłoszeniem w Dzien-
niku Poznańskim.

Wszelkie przesłki dotyczące się wystawy odbiera ks.
działek Zenkeller w Poznaniu.

Poznań,

